

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIĄT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 8,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych allą wyższą (prze-
szkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonant nie ma prawa żąda-
nia niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lam. 15 gr.
na str. 8-lam. 80 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drw.

Rok IV.

Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 19 sierpnia 1937 r.

Nr. 96

I poco to było robić?

Kliny partyjne w manifestacji jedności.

Naród otacza wojsko szczerą, głęboką miłością. Naród rozumie konieczność siły zbrojnej, uznaje ją za fundament obrony Polski, za opiekę, na której opiera się jej byt.

I dlatego też w dniu Święta Żołnierza, w dniu 15 sierpnia, naród daje wyraz tej miłości i tego zrozumienia i uznania.

Naród jednoczy się w tym odczuwaniu i tym swoim poglądem, tak samo, jak zjednoczył się w owych przełomowych dniach sierpniowych 1920-go roku, by skoncentrować maksimum siły dla wywalczenia zwycięstwa.

Są jednak u nas organizacje polityczne, które właśnie ten dzień Święta Żołnierza obraly sobie jako sposobność załatwiania swych partykularnych interesów. Są partie, które wychodzą z założenia, że dzień żołnierza najlepiej się uczci, jeśli sobie każde stronnictwo akurat tego dnia swoją rzepkę skrobie. Tak jak ta przysłowiowa liszka, która tylko swój ogon chwali, partie te wyzyskują dzień 15-go sierpnia do samochwalby i do partyjnej agitacji.

Niechby to czyniły tę organizację kiedykolwiek w ciągu 365 dni roku — a nie możnaby nic właściwie mieć przeciw temu.

Jednak wybór właśnie Święta Żołnierza jako okazji do partyjnych manifestacji i dyskutowanie wiekopomnego Czynu z sierpnia 1920 dla partykularnych interesów — jest nie tylko rażące, ale co gorsza jest zgrzytem powszechności naszych uczuć miłości i uznania dla naszej armii. Jest zresztą i skrzywieniem i wypaczeniem tych poglądów, jakie mamy w stosunku do historycznych doznań 1920-go roku. Cóż bowiem wtedy się stało? Nastąpiło na froncie wewnętrznym zawieszenie broni, by tym skutecznie zmobilizować siły do walki na froncie zewnętrznym. Czyż więc tak rzadki, tak wyjątkowy moment zjednoczenia, jaki przeżywałem w sierpniu 1920-go roku, nie doznaje wprost zbezczeszczenia, jeśli obecnie będziemy ludziami gromadzić się w zespołach partyjnych, by celebrować manifestacje i obchody partykularne?

Czyż niema innych okazji występowania z zawołaniami partyjnymi, niżli dzień Święta Żołnierza? Czyż akurat wtedy konieczne jest rozagıtowanie mas dla poparcia doktryn partyjnych? Czyż postulaty stronnictwa ludowego lub narodowego, dotyczące powiedzmy np. straganów czy stosunku do żydów, ordynacji wyborczej czy innych politycznych zadań, muszą się krzyżować z nastrojem umiłowania naszej siły zbrojnej, jaki wniósł górować w dniu 15-go sierpnia? Czyż nie równa się to wbiłaniu klinu w naród i spychaniu na drugi plan naszych odczuwań wobec armii, by wyforować na plan pierwszy doktrynerstwo partyjne?

Okazuje się jednako na szczęście, iż instynkt społeczeństwa jest trafniejszy i zdrowszy, niż intencje przywódców partyjnych. Przebieg tegorocznych obchodów, urządzanych przez dwie partie: ludowców i endecków, świadczy o tym wymownie. Obchody te zdołały skupić tylko zaciekle w partyjnictwie ludzi. Szerze warstwy społeczeństwa nie brały w nich udziału. Uczestnicy składali się wyłącznie z adherentów partyjnych. Udział w politycznych obchodach i pochodach był nikły — w każdym razie o wiele mniejszy, niż w latach poprzednich.

Nie zrozumieli przywódcy partyjni, że takie obniżenie nastroju jedności w społeczeństwie z racji rocznicy zjednoczenia narodowego w dniach sierpniowych 1920-go roku — jest po prostu niepotrzebne, ba nawet szkodliwe.

Ale naród to zrozumiał. Zdrowy instynkt społeczeństwa wyczuł niewłaściwość tych interesów partyjnych w dniu Święta Żołnierza. I dał temu wyraz, stroniąc od tych imprez.

Jest to przejaw wielce pocieszający. Dzień 15-go sierpnia 1920 roku był zespoleniem chłopów i robotnika, rzemieślnika i studenta w jedności Czynu Zbrojnego.

Będzie on zarazem unaocznieniem tej prawdy, że zjednoczenie to — siła, a rozbitcie to — klęska.

Partia ludowa i endecka tej prawdzie przeciwnie właśnie w dzień Święta Żołnierza poglądy wręcz odwrotne: zjednoczeniu przeciwstawić chce kolumny partyjne, maszerujące odrębnymi szlakami do mety partyjnych zysków.

Spółeczeństwo jednak swą postawą wykazało, że tej atomizacji nie zamierza bynajmniej poprzeć. Ma ono przed oczami przykład z r. 1920-go. Przykład zwycięskiej siły, uzyskanej tylko drogą koosolidacji.

Przykład to wciąż żywy. I nie są w stanie jego wymowy przesłonić żadne manewry partyjne.

Pracą dźwigniemy Polskę.

Przemówienie gen. Galicy na zjeździe organizacji wiejskiej OZN.

WILNO. Wczoraj w Wilnie odbył się wojewódzki zjazd organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zjazd zagał inż. St. Perzanowski, który odczytał depeszę do szefa O.Z.N. płk. Keca z życzeniami najlepszych wyników w pracy dla dobra i potęgi Narodu i Państwa Polskiego. Depeszę powitano oklaskami.

Pierwszy przemówił szef organizacji wiejskiej O.Z.N. gen. Galica, stwierdzając m. in.:

Poza warunkami zabezpieczenia Polsce spokoju zewnętrznego i wewnętrznego, najważniejszym warunkiem dźwigni Polski z jej obecnego stanu jest skonsolidowana zwartą, rozumnie kierowana praca ludzka. Stanąć musi do niej jak najszybszy zespół jednostek.

Na wielkim terenie Wileńszczyzny macie, Koledzy, stanowić związek takiej właśnie kadry. Jako nakaz organizacyjny spoczywa na Was obowiązek pracowania nad tym, ażeby Wasza kadra zwiększała się i rosła.

Musicie szukać wciąż nowych towarzyszy pracy i iść ku nim otwarcie i jawnie z wyciągniętą do zgody ręką, choćby to do niedawna byli przeciwnicy. Dziś, zwłaszcza tu u Was na Wileńszczyźnie w obliczu wspólnych wszystkim Polakom spraw obronnych i gospodarczych, nie ma ani miejsca ani czasu na żadne załatwianie porachunków przeszłości.

Z dnem 1 września Kuratorium Szkolne na Pomorzu obejmuje swoje czynności.

Zgodnie z § 1 i § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 maja 1937 r. o okręgach szkolnych czynności administracyjne w zakresie wychowania z obszaru województwa pomorskiego obejmuje od dnia 1-go września 1937 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, ul. Sienkiewicza 10.

Czy Francja przyjmie robotników cudzoziemców.

PARYŻ. W ministerstwie robót publicznych Francji odbywają się konferencje nad sprawą sprowadzenia górników cudzoziemskich do kopalń francuskich. Podsekretarz stanu w min. robót publicznych, Ramadier, któremu powierzone są specjalnie sprawy, dotyczące górnictwa; odbył konferencję w tej sprawie z delegacją krajowej rady górników i przyjął następnie delegację właścicieli kopalń.

Sprawą sprowadzenia górników z zagranicy zajmowała się ostatnio ogólnokrajowa konferencja francuskich syndykatów górniczych, która wypowiedziała się za dopuszczeniem 4 tysięcy górników cudzoziemców do Francji.

Dramat wojska czeskiego.

Wojsko czeskie nie posiada dobrej opinii. „New York Times“ opisuje Czechów jako mało wartościowych żołnierzy, zaś polski generał Latinik twierdzi że jedna dywizja polska sprosta 5-ciu dywizjom czeskim. W roku 1919 komunistyczne oddziały Beli Kuna zwyciężyły armię czeską, pomimo że oddziały te złożone były z kelnerów szweców i piekarzy! Poza tym armia czeska składa się do połowy z komunistów. Jest ona taką samą mozaiką jak państwo czeskie. Większość tych żołnierzy zwróci swą broń na wypadek wojny przeciwko Czechom, bo przecierz ani Niemcy sudeccy, ani też Węgrzy lub Polacy nie będą przelewać krwi dla Czechów. Gen. Jouhard, który 6 lat spędził w Pradze w charakterze francuskiego attache wojskowego twierdzi, że Czesi na wypadek wojny będą mieli nielada kłopoty z elementem nieczeskim.

Francuski generał A. Niessel zachęca Czechów do wznowienia i nawiązania przyjaznych stosunków z Polską, gdyż na wypadek wojny „sam prezydent Benesz jest pewny klęski“.

Nie jest zatem dobrym interesem tworzyć alianse z Czechami. Kraj, któremu grozi rewizja granic, mogąca go usunąć z karty Europy, nie jest dobrym sojusznikiem.

Książka kończy się apelem zwróconym do rodziców angielskich: „Angielscy ojcowie i matki! Nie zezwólcie ażeby synowie wasi poświęcali swe życie dla tak złej sprawy, jak sprawa czesko-bolszewicka“.

Sowiecki olbrzym powietrzny

zaginął wśród lodów podbiegunowych.

Lodołamacze i samoloty wyruszyły na poszukiwania zaginionych lotników.

MOSKWA. Samolot, którym lotnik sowiecki Lewoniewski, wraz z 5 towarzyszami podjął próbę przelotu bez lądowania z Moskwy do Ameryki Północnej, zginął. Komunikat oficjalny stwierdza, że lot Lewoniewskiego odbywał się w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. Wskutek mgły, która sięgała bardzo wysoko, lotnik zmuszony był wznieść się na wysokość 6.000 metrów. Jeden z silników zepsuł się i samolot zmuszony był obniżyć się o godz. 14.42 na 4.600 mtr. Od tego czasu nie odebrano z pokładu samolotu żadnego telegramu. Można przypuszczać, że samolot zmuszony do podróży w chmurach, uległ oblodzeniu i lądował na lądzie. Załoga samolotu zaopatrzona jest w żywność na półtora miesiąca. Posiada również namioty, worki do spania i ciepłą odzież.

Komisja rządowa komunikująca przeloty z Moskwy do Ameryki Półn. podjęła akcję ratunkową, w której wezmą udział lodołamacze, w tej liczbie „Krasin“, który odpłynie na Alaskę z trzema samolotami. Niezależnie od tego, ekspedycja ratunkowa, złożona z samolotów, przeszukiwać będzie rejon bieguna północnego od strony Europy.

Los Angeles. Władze sowieckie, według agencji Havasa, zwróciły się do lotnika amerykańskiego Mattera, by objął kierownictwo nad poszukiwaniami zaginionych lotników sowieckich. Mattera rozpoczął niezwłocznie przygotowania. Prasa przypomina, iż lotnik amerykański, został uratowany przez Lewoniewskiego w r. 1933 kiedy wydarzył mu się wypadek lotu nad Syberią.

„Królewski“ ślub Augusta Czartoryskiego.

LOZANNA. Wczoraj z rana w kościele katolickim w m. Ouchy w pobliżu Lozanny odbył się ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Marią Dolores de Bourbon-Orleans. Na ślubie obecni byli m. in. b. król hiszpański Alfons XIII, b. król bułgarski Ferdynand i była królowa portugalska Amelia.

